

Jarota - Jarota 5:1



A klasowy zespół Jaroty Jarocin pokonał w towarzyskim meczu drużynę złożoną z piłkarzy, którzy reprezentowali barwy Jaroty w czasach, gdy jej trenerem był Sylwester Pappelbaum.

Czytaj na str. XI



U pani prezydentowej

Niecodzienny prezent otrzymała trójka uczennic z kotlińskiej podstawówki z okazji Dnia Dziecka - były z wizytą u pani prezydentowej Jolanty Kwaśniewskiej.

Czytaj na str. III

Spotkanie po latach



Czasy młodości wróciły podczas spotkania zorganizowanego w ubiegłą sobotę w Kotlinie. Niektórzy uczestnicy niecodziennego zjazdu nie widzieli się od 50 lat.

Czytaj na str. III

Trzecia w Europie

Pochodząca z Jaraczewa Agata Malińska, reprezentantka Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Drzonkowie, zdobyła brązowy medal Mistrzostw Europy junierek w pięcioboju nowoczesnym.

Agata jest kuzynką czołowego polskiego pływaka Marcina Malińskiego. Jako uczennica Szkoły Podstawowej w Jaraczewie rozpoczęła swą przygodę ze sportem właśnie od pływania. Należała do sekcji pływackiej, którą w jarocińskim MOSiRze prowadził **Witold Bierta**. W siódmej klasie przeniosła się do Szkoły Mistrzostwa Sportowego nr 14 w Poznaniu, gdzie trenowała pod okiem Andrzeja Olszewskiego. Z czasem postanowiła zmienić dyscyplinę sportu i rozpoczęła treningi pięcioboju nowoczesnego w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Drzonkowie koło Zielonej Góry. W tym roku wywalczyła puchar Polski wśród junierek i trafiła do kadry narodowej. W mistrzostwach Europy, które rozgrywano 19 i 20 czerwca w Wilnie zdobyła brązowy medal. Ma zatem duże szanse na to, aby stać się w przyszłości następczynią Doroty Idzi i Anny Sulimy!

(pwo)

Integracja do rana

Ponad dwa tysiące osób bawiło się na całonocnym festynie „Integracja '99”, jaki odbył się w piątek w parku przy Domu Pomocy Społecznej w Zakrzewie. Impreza zakończyła się około 2.30 nad ranem.



Czytaj na str. V

Nasi milusińscy

Horoskop dla dzieci

urodzonych w dniach
15 - 21 czerwca 1999 r.



Dzieci o dużej pobudliwości, szalenie aktywne, a przy tym nieufne i ironiczne. Kpina jest dla nich całkiem niezłą formą samoobrony, skuteczna, elegancka i jakże kłująca... Typy ekstrawertyczne. Zrobią niemal wszystko byle zostać zauważonym, poklask tłumu jest dla nich najlepszą używką. Nie ulegają wpływowi, a autorytetem dla nich są one same. Przy tym wszystkim posiadają umiejętność piskorza, wywiną się bowiem z każdej, najbardziej zagmatwanej sytuacji. Silne, wyraziste reakcje nieraz zbijają z tropu otoczenie. Rodzice, nigdy nie dajcie poznać po sobie, że jesteście zaskoczeni i nie wiecie co zrobić! Wasze dzieci posiadają inteligencję analityczną, bezlitośnie roztrząsającą najmniejszy szczegół, a zadziwiająca pamięć pozwala im od dzieciństwa stwarzać pozory, że zrozumiały lekcję, podczas gdy powtarzają jedynie to, co zapamiętały. Ponieważ łatwo przychodzi im nauka języków obcych, mogą zostać lingwistami, tłumaczami, pracować w handlu, dyplomacji, a nawet być aktorami i utalentowanymi śpiewakami. Szczególnie te dwa ostatnie zawody, pasują idealnie do ich teatralno-rozrywkowej osobowości. Tam bowiem ukrywa się istota niezbyt dobrze czująca się we własnej skórze, która obawia się odsłonić prawdziwą twarz. Jak to "Bliźniakom" przystoi, posiadają dwoistą osobowość: z jednej strony poważna osoba z drugiej wieczne dziecko, pełne radości życia.

Gdy są wesole, cieszą się dobrym zdrowiem; gdy pogrążą się w smutku, wszystko zaczyna szwankować. Nie darmo mówi się, że gdy te dzieci płaczą, razem z nimi płaczą deszczem niebiosa.

Rodzice powinni uwzględnić potrzeby uczuciowe swoich "bliźniaczych" dzieci, inaczej zaczną szukać czułości gdzie indziej, a o błędy nie trudno!

Z pewnością ukrywają w sobie ten ogień, który oświeca je i spala jednocześnie i tylko one mają tego świadomość. My powinniśmy im pomóc, dając tyle miłości, ile potrzebują i to bez względu na to, ile będą sobie liczyły te dzieci "słońca i burz".

SABA



córka Arletty Antkowiak z Goli
ur. 19 czerwca, o godz. 0⁵⁰
- waży 4.320 g, mierzy 59 cm



Marcin Przymus z Żerkowa
ur. 18 czerwca, o godz. 23⁵⁵
- waży 4.020 g, mierzy 56 cm



Kamil Piniewski z Noskowa
ur. 17 czerwca, o godz. 12⁰⁰
- waży 4.020 g, mierzy 57 cm

Zdjęcia publikowane są za zgodą rodziców

Zdjęcia: Karolina Gościńczyk

Na ślubnym kobiercu



Adam Milicz
- Anna Grygiel



Arkadiusz Czechowski
- Joanna Kominek



Krzysztof Mikołajewski
- Natalia Więcek



Robert Radoła
- Małgorzata Wojcieszak



Ireneusz Hetmańczyk
- Agnieszka Dostatnia

Kochanym Rodzicom
Krystynie i Romanowi
Błaszczekom

z Witaszyc

z okazji 25-lecia ślubu
najserdeczniejsze życzenia



składają
córkę i zięć

magnzyn



Redaktor naczelny: Paulina Fiedorowicz Redaktor prowadzący: Anna Kopras, Ewelina
Opracowanie graficzne: Beata Franczyńska Skład i łamanie: Dariusz Fiolek i Robert
Solarczyk Wydawca: Agencja Reklamowo-Wydawnicza "ALDUS" 63-200 Jarocin, ul.
Materneckiego 17 Druk: Drukarnia Poznńska Sp. z o.o. 60-164 Poznań, ul. Zielboka 16.
skr. poczt. 186 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 866 95 17 Dział Reklamy: Artur Antczak,
63-200 Jarocin, ul. T. Kosciuszki 8B tel. (0-62) 747-47-47

U pani prezydentowej

Niecodzienny prezent otrzymała trójka uczennic z kotlińskiej podstawówki z okazji Dnia Dziecka - były z wizytą u pani prezydentowej Jolanty Kwaśniewskiej.



Magda Karwat (z lewej) i Karina Migalska z Jolantą Kwaśniewską

Prace plastyczne ich autorkstwa zostały nagrodzone w konkursie dla dzieci pod hasłem „Świat bez barier”. Z ponad 2.000 nadesłanych prac nagro-

dzonych i wyróżnionych zostało około 40. W grupie wyróżnionych znalazły się **Magda Karwat, Karina Migalska i Justyna Świerblewska** ze Szkoły

Podstawowej w Kotlinie.

- Chodziło o przedstawienie, jak dzieci niepełnosprawne i sprawne razem spędzają czas. Dzieci wykonały rysunki kredkami pastelowymi na kolorowym tle. Myślę, że trafiły w temat - ocenia **Mariusz Idkowiak**, nauczyciel plastyki w szkole w Kotlinie, który prowadzi również kółko plastyczne. Niewiele było prac wykonanych taką techniką. - Namalowałam dwa obrazki. Na pierwszym rysunku namalowałam dziewczynkę na wózku inwalidzkim bawiącą się z psem, na tle lasu i ten wygrał - opowiada Justyna Świerblewska.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 1 czerwca. Dzieci pojechały do Warszawy z jednym z rodziców i z **Mariuszem Idkowiakiem**. Dla wszystkich, a szczególnie dla dzieci było to przeżycie wyjątkowe. - Wygrywałam w różnych konkursach - w Kaliszu, Lesznie, ale tak daleko i u tak ważnej osoby

nie było - opowiada **Mariusz Idkowiak**.

Wszyscy spotkali się w Pałacu Prezydenckim, gdzie mogli obejrzeć wystawę nagrodzonych prac. Jolanta Kwaśniewska była z dziećmi około godziny. W tym czasie wręczyła nagrody. - Dostaliśmy dużego misia, książkę, płytę kompaktową, przybory szkolne i słodycze - wymienia **Karina Migalska**. Dziewczynki wspominają dużą treść przed podejściem do pani prezydentowej. - Nie da się opisać, co czułam. Tego się nigdy nie zapomni - wspomina Justyna. Magda dodaje: Byłam dumna podchodząc. Pani prezydentowa życzyła nam szczęścia. Można było sobie zrobić zdjęcie z Jolantą Kwaśniewską i poprosić o autograf.

Cześć dnia dzieci spędziły zwiedzając Warszawę. Były w stolicy po raz pierwszy. - Z całego dnia najbardziej podobał mi się Pałac Kultury i jak pani prezydentowa wręczała nam nagrody - mówi Magda.

Organizatorzy poinformowali, że nagrodzone prace wykorzystane zostaną do celów fundacji. Może się więc zdarzyć, że rysunki kotlińskich dzieci znajdziemy w czasopiśmie, wydawnictwach fundacji czy na znaczkach pocztowych.

GRAŻYNA CYCHNERSKA

Spotkanie po latach

Czasy młodości wróciły podczas spotkania zorganizowanego w ubiegłą sobotę w Kotlinie. Niektórzy uczestnicy niecodziennego zjazdu nie widzieli się od 50 lat.

Spotkanie rozpoczęło się mszą świętą, którą miał odprawić miejscowy proboszcz oraz dwaj księża pochodzący z Kotliny. Chwilę przed rozpoczęciem mszy jeden z nich, ksiądz **Stanisław Warmuz** nagle zasłabł. - Zaczęliśmy rozmasowywać okolice serca. Ksiądz na chwilę jeszcze odzyskał przytomność. Lekarka, którą wezwaliśmy, stwierdziła zgon. Wszyscy bardzo to przeżyliśmy - powiedział proboszcz parafii, ksiądz kanonik **Franciszek Nowacki**.

Po mszy złożono kwiaty pod pomnikiem poświęconym kotliniakom poległym podczas II wojny światowej. Później wszyscy uczestnicy spotkania pojechali do sali Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, gdzie wysłuchali koncertu chóru „Anon” i zespołu akordeonowego, dyrygowanych przez **Janusza Barańskiego**.

Po części artystycznej przy stole wspomniano czasy działalności drużyny harcerskiej, chóru oraz „Bajerklubu”. Jego twórcą był, nieżyjący już **Bolesław Benedyczak**. Działali w nim również **Antoni Hoffa, Józef Kaniewski, Wacław Dzierła, Józef Zabiński** oraz **Zygmunt Benedyczak**. - „Bajerklub” to była grupa, która zbierała się na potańcówkach. Mielśmy własny zespół, który grał i bawiliśmy się. **Mieciu Matuszak** grał na akordeonie. **Fredziu Walicki** na skrzypcach, **Lutek Wosik** - na perkusji, a ja na pianinie - przypominał prof. **Jerzy Przysański**, jeden z pomysłodawców spotkania.

Drużyna harcerska nosiła imię **Henryka Dąbrowskiego**. Współpracowała z harcerzami z **Jaraczewa, Żerkowa i Jarocina**. - Żyłem tym mocno przez kilka lat. Potem, w 1948 roku ucięto naszą działalność - wspomina prof. **Przysański**, były drużynowy. - Każdego roku wyjeżdżaliśmy na obozy. Pierwszy odbył się w 1945 roku w Jeleniej Górze, następne nad morzem i na Mazurach.

Historię chóru „Arion”, noszącego dawniej nazwę chóru św. Cecylii, przypominał **Józef Smok**. Obecny na spotkaniu wójt gminy, **Walenty Kwaśniewski** opowiedział zebranym o dzisiejszym Kotlinie.

Byli druhowie, chórzyscy i członkowie „Bajerklubu” mówili o swoim życiu, osiągnięciach i pasjach. - Jestem kotli-

nianin z urodzenia. Urodziłem się w 1921 roku. Skończyłem liceum w Pleszewie, później studia rolnicze i weterynaryjne we Wrocławiu. Przez wiele lat interesowałem się żywieniem zwierząt. Służyłem w 15. Pułku Ułanów w szwadronie krakusów - opowiadał prof. **Henryk Sobczak**.

- Ludzkie losy wyglądają przedziwnie. Ja geologiem zostałem przez przypadek - przyznał prof. **Tadeusz Macioszczyk**, były prorektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Stanisław Żyła po skończeniu studiów na Akademii Rolniczej podjął pracę na uczelni, w Katedrze Roślin Ozdobnych. - Przez 40 lat zajmowałem się rośliną, która sprawia bliźnim wiele bólu, ale jest najodporniejszym kwiatem, to znaczy różą. Całe życie jej poświęciłem - mówił **Stanisław Żyła**.

Wielu z gości obecnych w sobotę w Kotlinie coraz rzadziej go odwiedza. - Teraz tylko na święta tu przyjeżdżam - powiedział **Henryk Sobczak**. - Dopóki jeszcze mieszkali tu rodzice, byłem tu częściej - przyznał **Tadeusz Macioszczyk**.

Wszyscy podkreślali, że spotkanie było niepowtarzalne. - Powspomina-

liśmy czasy, kiedy chodziliśmy na próby, przygotowywaliśmy przedstawienia, dożynki, wieczorki - podkreśliła wrzuszona **Józefa Orczykowska**, była członkini chóru.

- Bardzo cenię sobie takie spotkania. Z wiekiem człowiek wraca do młodości lat, szuka swoich korzeni - dodał **Stanisław Żyła**. - Dziś na nowo zadzierzgnęły się więzy przyjaźni. Młodzi powinni uczyć się od swoich rodziców, dziadków takiego trwania w przyjaźni - podkreślił ksiądz kanonik **Franciszek Nowacki**.

Spotkanie kotliniaków, których młodość przypadła na lata 1945-55, zorganizowali **Zenon Duda, Czesław Jankowiak, Jerzy Przysański i Józef Smok**. - Już w 1965 roku chciałem, żebyśmy się spotkali. Nie udało mi się jednak ze względu na nawal pracę - przyznał prof. **Jerzy Przysański**. - Od kilku miesięcy jestem na emeryturze, znalazłem wreszcie trochę więcej czasu. Impreza była wspaniała. Najwspanialsze natomiast - rozmowy z koleżankami i kolegami, których się nie widziało nawet 50 lat.

ANNA KOPRAS-FIOLEK



Spotkanie było niepowtarzalne - podkreślali kotliniaci, którzy wzięli w nim udział

Sztandar dla jubilatów

70. rocznica istnienia stała się okazją do uroczystego przekazania sztandaru dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze.

Mszą św. w kościele parafialnym w Górze rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Po kazaniu, którego treść nawiązywała do roli służby strażackiej w życiu miejscowej społeczności, ks. proboszcz **Tadeusz Lisiecki** poświęcił sztandar jednostki. Następnie strażacy i zaproszeni goście prowadzeni przez orkiestrę dętą przemaszewali do Domu Strażaka.

Na placu przed remizą odczytano akt erekcyjny i uchwałę o nadaniu sztandaru.

W uroczystości wzięli udział: członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP druh **Wacław Skotowski**, komendant Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie kpt. **Stanisław Krawczyk**, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP druh **Bogdan Pacholak**, prezes Zarządu Gminnego ZOSP RP **Stefan Andruszkiewicz**, komendant gminny OSP druh **Jan Barański**, przewodniczący Rady Gminy w Jarocinie **Roman Skrzypczak**, wójt **Dariusz Strugała**, sekretarz gminy **Stanisław Andrzejczak** oraz przedstawiciele organizacji współpracujących z jednostką OSP w Górze.

Z okazji jubileuszu przyznano odznaczenia i medale. Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczono druhow: **Waldemara Ludwiczaka**, **Wiesława Durczaka** i **Ryszarda Andrzejczaka**. Srebrnym medalem odznaczono 11 druhow, natomiast

brązowym 13. Przyznano też odznaczenia za wysługę lat. Za 55 lat służby uhonorowano druha **Mariana Wojciechowskiego**, za 50 lat druha **Alfonsa Szczepaniaka** natomiast za 45 lat druha **Stefana Andrzejczaka** i **Józefa Wize**.

Uroczystości prowadził prezes OSP w Górze **Antoni Maciejowski**. Natomiast historię jednostki przedstawił druh **Ryszard Banasiak**.

Jubilatom składano życzenia i gratulacje. W imieniu władz gminy gratulacje złożył wójt i przewodniczący rady. - *Dziękujemy za pełną poświęcenia i oddania społeczną służbę, za niesienie pomocy ludziom dotkniętym klęską, pożaru. Życzymy wszystkim druhom byście w zdrowiu, dobrym samopoczuciu i z radością pełnili służbę w szeregach strażackich. Święty Florian niech czuwa nad wami w zmaganiach z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi* - mówił wójt gminy **Dariusz Strugała**.

W trakcie uroczystości i po jej zakończeniu grała orkiestra dęta z Dobrzycy pod dyrykcją **Tadeusza Szajdy**. Najmłodszą członkini orkiestry **Marta Sikora** zaprezentowała kilka utworów instrumentalnych. Z krótkim programem artystycznym wystąpiła również grupa dzieci, którą przygotowywał ks. **Tadeusz Lisiecki**.

Jubileuszowe uroczystości zakończyły się poczęstunkiem i zabawą taneczną.

(ann)

Puchar do Pleszewa

Klub Strzelecki „Gilza” z Pleszewa zdobył puchar wójta gminy Jaraczewo. Turniej strzelecki odbył się w ramach obchodów Dni Ziemi Jaraczewskiej.

24-czteruosobowe drużyny zgłosiły swój udział w Turnieju Strzeleckim o Puchar Wójta Gminy Jaraczewo. Organizatorem turnieju był Klub Strzelectwa Sportowego „Snajper” z Jaraczewa oraz Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki.

Klasyfikacja drużynowa po dwóch kolejkach strzelań przedstawiała się następująco: I miejsce i puchar wójta gminy Jaraczewo zdobył **KS „Gilza” Pleszew**, II miejsce **KBS Wojciechowo**, III miejsce **KSS „Snajper” Jaraczewo**.

W klasyfikacji indywidualnej kobiet najlepszą okazała się **Natalia Radziejewska** z Jaraczewa przed **Grażyną Stasiak** również z Jara-

czewa i **Lucyną Michalak** z Goli. Natomiast indywidualnie wśród mężczyzn turniej w pierwszym miejscu zakończył **Janusz Idczak** z Jaraczewa przed **Jerzym Gogółkiem** z Pleszewa i **Januszem Szulcem** z Jarocina.

Puchar i nagrody wręczał wójt gminy Jaraczewo **Dariusz Strugała** w towarzystwie przewodniczącego rady gminy **Romana Skrzypczaka**.

W turnieju wzięł udział szef strzelectwa sportowego w Lesznie płk **Bogdan Pokładecki**.

Turniejowe zmagania zakończyły się biesiadą przy ognisku, piwie i pieczonych kurczakach.

(ann)



Fot. Andrzej Stasiak

Nagrodzeni uczestnicy turnieju wraz z gośćmi

Piętnaście sukni na jedną okazję

15 sukni ślubnych i bukietów, weselną dekorację stołu oraz wystrój samochodu zaprezentowano widowni, która po brzegi wypełniła holl Jarocińskiego Ośrodka Kultury. Pokaz odbył się z inicjatywy **Donaty Szczepaniak**-właścicielki salonu sukni ślubnych.

W Jarocińskim Ośrodku Kultury odbył się pokaz sukni ślubnych z salonu **Donaty Szczepaniak**. Zaprezentowano też bukiety z kwiatarni „Róża” **Barbary** i **Wojciecha Paulów** oraz stół weselny udekorowany przez właściciela restauracji „Azalia” **Damia-na Kokota**.

Modelki zaprezentowały 15 sukni ślubnych uszytych według najnowszych tendencji mody (dwie były depozytem salonu **Donaty Szczepaniak**).

Były długie welony, różyczki we włosach, perelki, tafty, krynoliny, gipiry, koronki i hafty. Do stylu każdej z sukni dobrano bukiety z kilku odmian róż i storczyków oraz zielonych dodatków. Natomiast przed wejściem do

JOK-u stał weselnie udekorowany samochód.

Niespodzianką dla widzów była prezentacja stroju dla drużyny panny młodej, którą przedstawiła ośmioletnia **Noemi Szczepaniak**.

Prezentację obejrzało około 150 osób. Organizatorzy nie spodziewali się tak dużego zainteresowania - sala była wypełniona do ostatniego miejsca, a spóźnieni stali na zewnątrz. Wśród widzów dominowali ludzie młodzi - potencjalni klienci prezentowanych firm.

Organizatorami pokazu byli: **Donata Szczepaniak** - inicjatorka przedsięwzięcia, **Barbara** i **Wojciech Paul**, **Damian Kokot** oraz właściciel firmy „Videofilmowanie” - **Karol Sieradzki**.



Fot. Jacek Szczepaniak

Na pokazie zaprezentowano 15 modeli sukni ślubnych, do których dobrano bukiety

Organizatorzy zapewnili, że to nie ostatnia taka prezentacja w Jarocinie - następną przewidują w sezonie jesiennym. - *Taki pokaz to najskuteczniejsza forma reklamy dla nas. Pomysł, aby zorganizować go w Jarocinie zrodził się już dawno. Nie myślałam jednak, że to tak trudne przed-*

*sięwzięcie. Miałam straszne wątpliwości, czy wszystko się uda. Najbardziej obawiałam się, że widownia będzie pusta, a tymczasem taki sukces - tyłu widzów - stwierdziła tuż po zakończeniu pokazu **Donata Szczepaniak**.*

(ann)

Integracja do rana

Prawie dwa tysiące osób bawiło się na całonocnym festynie „Integracja '99”, jaki odbył się w piątek w parku przy Domu Pomocy Społecznej w Zakrzewie. Impreza zakończyła się około 2.30 nad ranem.

Na odbywającą się od jedenastu lat „Integrację” przyjechało tym razem ponad 500 osób niepełnosprawnych,

mieszkańców domów pomocy społecznej, uczestników warsztatów terapii zajęciowej, ośrodków wsparcia. Od



Mimo zachmurzonego nieba i padającego chwilami deszczu, podczas festynu bawiono się doskonale. Przez cały czas przed sceną tańczyli uczestnicy „Integracji”



Jednym z wielu występujących zespołów była grupa taneczna ze Szkoły Podstawowej w Witaszyczach

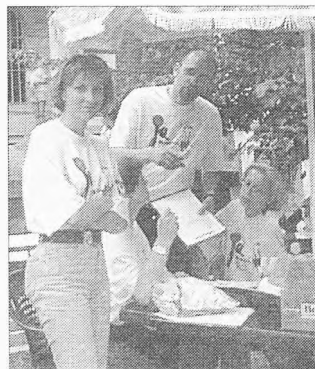
Dom Pomocy Społecznej w Zakrzewie

dziękuje wszystkim, którzy pomogli w organizacji XI Integracji Zakrzew '99, a w szczególności:

Starostwu Powiatowemu w Jarocinie, Urzędowi Gminy i Miasta w Jarocinie, Oddziałowi Wojewódzkiemu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Poznaniu, Bractwu Kurkowemu w Jarocinie, Jarocińskiemu Ośrodkowi Kultury, Panu Henrykowi Ratajczakowi - Rzeźnictwo i Wędliniarstwo, Tadeuszowi Polanowskiemu - „Polwos”, „Kotlinowi” Sp. z o. o., Stanisławowi Bartniczakowi - Zakład Elektryczny, Władysławowi Markiewiczowi - „Polmar” Taczanów, PHU „Monika”, Hurtowni „San-Gaz”, PHU „Jarmen”, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jarocinie, Hurtowni „Labor”, Sklepowi „U Marianka”, Pani Danucie Kupiec - „Inter-Net”, GS Jarocin, Państwu Annie i Piotrowi Branickim - Hurtownia „Koala”, Spółdzielni Ogrodniczej „Eurowit”, firmie „Kaliszanka” z Kalisza, Pani Marii Roszak - Apteka „Pod Zegarem”, Pani Marioli Grześkowiak - Sklep spożywczy w Zakrzewie, „Winiary” S.A., Panu Jackowi Nowakowi - Auto-Handel Zakrzew, PHU „Oaza”, firmie Państwa Wiesławy i Piotra Biegunów z Jaraczewa, Przedsiębiorstwu Rolnemu Rusko, PHU „Petroli” Krzysztofa Szyski, Panu Arkadiuszowi Pawlikowi - stacja paliw „Arpax”, Panu Tomaszowi Czeszykowi z Trzebina, Panu Janowi Baraniakowi, Państwu Barbarze i Marianowi Michalakom, Panu Romanowi Gauzie - „GaRo”, Panu Markowi Jankowiakowi - Klub Bar „Jarota”.

rana do późnej nocy bawili się podczas festynu wspólnie ze wszystkimi, którzy przyszli do zakrzewskiego parku. Na scenie występowały zespoły ze szkół w Prusach, Magnuszewicach, Witaszyczach i Golinie, a także wykonawcy z Jarocińskiego Ośrodka Kultury, „Kapela z nad Baryczy” i „Golinianka”. Zaprezentowała się także grupa z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Jarocinie. Siedzącym przy stoiskach gastronomicznych na akordeonie przygrywał jeden z gości „Integracji”.

Mimo pochmurnego nieba i padającego chwilami deszczu zabawa była doskonała. Już od południa miejsce przed sceną zajmowali tańczący w parach i kilkuosobowych grupach. Strażacy zaprezentowali pokaz swoich umiejętności. Wszyscy chętni mogli przejechać się policyjnym radiowozem i bryczką. Tłoczno było na strzelnicy przygotowanej przez jarocińskie Bractwo Kurkowe. Nad placem unosił się zapach pieczonej kielbasy, na której spożywanie w piątek dyspensy udzielił ksiądz. Uczestnicy pikniku częstowani byli także grochówką i bigosem. Wieczorem kielbaski pieczono w ognisku. - „Integracja” jest w całości finansowana przez sponsorów, w tym przede wszystkim przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Również bardzo nam pomogło wiele firm z terenu Ziemi Jarocińskiej, za co serdecznie dziękujemy - powiedział



Pracownicy DPS w Zakrzewie ubrani byli w koszulki Ja-Radia Jarocin - patrona medialnego „Integracji”

Przemysław Masłowski - specjalista-koordynator w Domu Pomocy Społecznej w Zakrzewie.

W pracowniach zorganizowano wystawy rzeźb Marka Kusia, a także prac wykonanych w środowiskowych domach samopomocy w Jarocinie i Raszewach, WTZ w Jarocinie i zakrzewskim DPS-ie.

Kiedy zaczęło się ściemniać, rozpoczęła się zabawa taneczna. Przy muzyce, wykonywanej przez zespół „Centrum”, bawiło się kilkaset osób. Przy stołkach dyskutowali - jak zaznaczyli nie o polityce - jarocińscy radni i działacze polityczni lewicy i prawicy. Debatę przerywali tylko na wspólną zabawę przy piosence Kayah i Grego-vicia „Prawy do lewego”. - *To przecież integracja* - tłumaczono wspólne tańce. Impreza zakończyła się około godz. 2.30, chociaż dla wielu była to i tak zbyt wczesna pora, aby wracać do domu. Najbardziej wytrwali kończyli zabawę integracyjną nawet dwie godziny później.

(rr)

Uczniowski Klub Sportowy „Iskra” w Potarzycy DZIĘKUJE ZA SPONSOROWANIE I POMOC w zorganizowaniu II Festynu Rekreacyjno-Sportowego

Rada Sólecka w Potarzycy, Piekarnia Ciast w Potarzycy - Zuzanna Barczak i Arkadiusz Ratajczak, Zakład Tapicerski w Potarzycy - Roman Pluta, Hurtownia Łodów w Jarocinie - St. Stachowiak, GS „Samopomoc Chłopska” w Jarocinie, Hurtownia „Koala” w Jarocinie, Hurtownia Śrub w Jarocinie, Hurtownia „Jarmen” w Jarocinie - J. Mendelski, Księgarnia „Na rogu” w Jarocinie, PHU „Atlant” w Jarocinie

Regionalny Przedstawiciel Zakładów Azotowych w Tarnowie

OKNA DRZWI PCV

PUH WATRA

KALISZ, ul. SMOLNA 13B, tel./fax 753-52-12

SKŁAD OPAŁU - JAROCIN, ul. ZACISZNA 1A, tel./fax 747-38-00

• Ceny konkurencyjne • Gwarancja 5 lat • Certyfikat ISO 9002

• Odbiór okien i drzwi typowych w 2 dni • Okucia Roto • Montaż - demontaż



Razem na sport

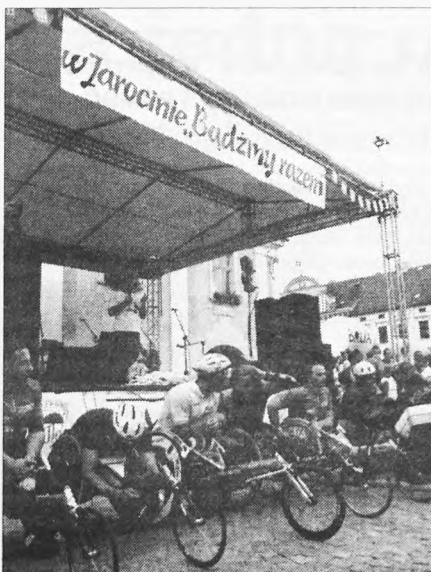
„Bądźmy razem” – głosiło hasło Ogólnopolskiego Integracyjnego Biegu, którego trzeci etap kończył się w Jarocinie. W rzeczywistości tego dnia byli razem z niepełnosprawnymi sportowcami. Bili brawo, głośno dopingowali zawodników. Na rynku w iście festynowej atmosferze bawiło się kilka tysięcy osób.



Nagrodę dla najsympatyczniejszego uczestnika biegu - Marcina Królikowskiego - wręczył ks. D. Matusiak

Jarocin był trzecim miastem, w którym wyznaczono metę jednego z etapów Ogólnopolskiego Biegu Integracyjnego im. ks. bpa Czesława Domina „Bądźmy razem”. Na trasę trzeciego odcinka wyścigu sportowcy wyruszyli z Kluczborka o godzinie 8.00. W Jarocinie spodziewano się ich około szesnastej.

Bezpośrednio przygotowania do popołudniowego festynu, towarzyszącemu biegowi rozpoczęły się już w południe. Ustawiano scenę, charakterystyczny dmuchany „daszek” stanowiący linię mety, przygotowy-



Spiker biegu przedstawił wszystkich sportowców przybyłym na festyn jarociniaków

wano ekspozycję na okolicznościową wystawę. Wtedy też rozeszła się wieść, że sportowcy dotrą do Jarocina z dwudziestominutowym opóźnieniem. Samochodowe „korki” uniemożliwiają bowiem swobodny przejazd i dotarcie sportowców na czas.

Mimo wszystko - punktualnie

Wbrew jednak południowym spekulacjom sportowcy punktualnie o godz. 16.15 przekroczyli linię mety na rynku. Pierwszy przybył Bogdan Król - lider wyścigu, przez pięć lat najlepszy Polak w maratonach na wózkach. Do Jarocina przyjechało osiemnastu sportowców, wśród nich - trzy panie.

Zawodnikom na mecie towarzyszyli licznie przybyli jarociniacy, głośno bijąc brawo. Tu powitały goście również władze miasta i powiatu. Czekali także pocztę sztandarową wielu organizacji, księża oraz harcerze. - *Bądźmy zawsze wszyscy razem, propagujemy ideę rehabilitacji aktywnej, otwartej, odzwierciedlającej model życia osób niepełnosprawnych* - powiedział w przemówieniu powitalnym starosta Adam Kołodziej. O potrzebie integracji, rehabilitacji i zrozumienia problemów niepełnosprawnych mówiono jeszcze kilkakrotnie.

Ważnym wydarzeniem tego dnia było przekazanie przez niepełnosprawnych sportowców ognia pokoju. W imieniu mieszkańców Ziemi Jarocińskiej odebrała go młodzież. - *Przyjechaliliśmy ze specjalnym ogniem, który jest symbolem życia i walki. To światło ma nam towarzyszyć aż do samego Kołobrzegu. Ma ono uzmysłwić nam wszystkim, że niepełnosprawnym może być każdy z nas. Mamy dziś wśród nas zawodników, których dotknęła choroba nowotworowa i trzeba było im amputować nogi. Niektórzy urodzili się z niedowładem kończyn dolnych. Wszyscy są jednak wspaniali* - mówił spiker biegu Krzysztof Glombowicz.

Przed ratuszem nastąpiła prezentacja wszystkich biegaczy. Spiker opowiedział o ich osiągnięciach, także

międzynarodowych oraz o pasjach i cechach charakteru. Przybyli na rynek mogli się m. in. dowiedzieć, że wśród zawodników jest jedna para małżeńska - Irena i Jan Pienio.

Chwila oddechu

W Warsztatach Terapii Zajęciowej w Jarocinie sportowcy mieli czas na odpoczynek i przygotowanie się do wieczornego biegu ulicami Jarocina. Kilku od razu po przyjeździe przesiadło się na „zwykłe” wózki inwalidzkie. Tutaj też była chwila na krótką rozmowę z zawodnikami. Trzymające się razem Irena Pienio i Elżbieta Pecyna bardzo były zaskoczone serdecznym przyjęciem zawodników przez jarociniaków. - *Każde miasto wita nas serdecznie, ale Jarocin wprost niesamowicie. Bardzo dużo osób przyszło na rynek, wielu dopingowało nas bardzo głośno. Było fantastycznie* - mówiła Elżbieta Pecyna. Jej starsza koleżanka, Irena Pienio wzięła udział w biegu razem ze swym mężem. - *Od kilkunastu lat uprawiam pływanie,*



Na metę trzeciego etapu wyścigu zawodnicy przyjeżdżali

teraz także jeżdżę na wózkach. Może nie tak intensywnie, jak kiedyś, bo mam dosyć dużo obowiązków, w tym także studia na Uniwersytecie Szczecińskim. Myślę jednak, że tak prędko z tym sportem się nie rozstanę. Mnie i mężowi sprawia ten sport ogromnie dużo satysfakcji i zadowolenia - mówiła z uśmiechem pani Irena.

Wśród uczestników biegu jest wielu utytułowanych sportowców. Brali udział w mistrzostwach rangi europejskiej i międzynarodowej. Aktualnym mistrzem Polski w maratonie na wózkach jest 24-letni Tomasz Hamerlak. Mimo iż startuje dopiero czwarty sezon, ma na swoim koncie znaczące sukcesy. - *W wyścigu w Heidelbergu przejechałem dystans 42 km i 95 metrów w czasie jednej godziny i trzydziestu czterech sekund. Jest to*

onczył się w Jarocinie. Jarociniacy
opingowali i skandowali nazwiska

w tej chwili najlepszy wynik w Polsce. Startowałem
także w maratonie w Szwajcarii, gdzie zająłem piąte
miejsce. Na mistrzostwach świata w Anglii w maratonie
byłem piętnasty - opowiadał sportowiec. Najwyższą
formę Tomek szkuje za rok - na igrzyska olimpijskie
w Atlancie. Po cichu liczy na miejsce w pierwszej piątce.
Zresztą na paraolimpiadę pojedzie połowa sportowców,
biorących udział w tym biegu.

Festynowo i sportowo

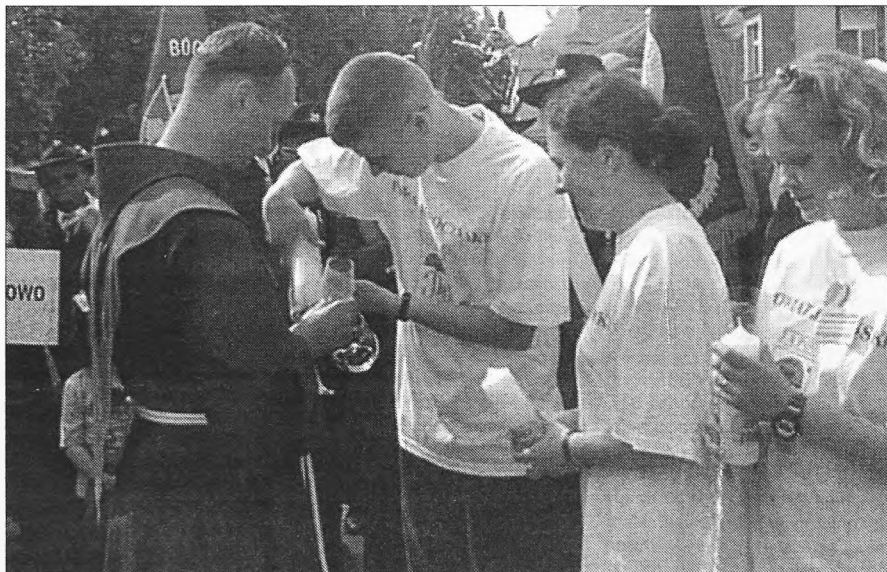
Na jarocińskim rynku do późnej nocy trwał festyn
przygotowany przez starostwo powiatowe. Dużą
atrakcją dla dzieci był pokaz zawodowego iluzjonisty
Stefana Poźniaka. Najmłodszy z wielką uwagą obserwo-
wał sztuczki ze sznurkiem i kartami do gry. Zaintere-
sowanie wzbudził także wjazd na rynek jarocińskich
kolarzy. Ich gościem był Dariusz Wojciechowski, zawo-
dowiec z grupy kolarskiej „MRÓŻ”, który opowiadał
o swoich sukcesach. Zachęcał też dzieciaki do jeżdże-
nia na rowerach. Dwieście losów zostało sprzedanych



cy przybyli o godz. 16.15

w mgnieniu oka. W loterii fantowej można było wygrać
zełazko, krajalnicę, piłki, proszek i wiele innych mniej
lub bardziej przydatnych przedmiotów.

Podczas imprezy nie zabrakło również śpiewają-
cych dzieci i młodzieży. Ze sceny rozbrzmiewały pio-
senki laureatów Ogólnopolskich Prezentacji Arty-
stycznych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej,
Międzynarodowego Przeglądu Piosenki Dziecięcej
„Rytm i Melodia” oraz Międzynarodowego Przeglądu
Piosenki Młodzieżowej „Śpiewajmy wszyscy”. Przez
cały czas trwania festynu można było podziwiać
prace plastyczne wykonane przez osoby niepełno-
sprawne skupione w WTZ i środowiskowych domach
samopomocy.



Jarocińska młodzież odebrała światło pokoju od kapelana biegu ks. Krzysztofa Bąka

Doping i emocje, czyli jarociniacy nie zawiedli

Kolejny raz niepełnosprawni zawodnicy przyjechali
na rynek przed godziną dwudziestą. Tutaj wyznaczony
był start do biegu sprinterskiego o puchar PEKAES na
dystansie dwóch kilometrów i czterystu metrów. Trasa
wiodła ulicą Wrocławską, Paderewskiego, Kościuszki,
Węglową i Wrocławską aż do Rynku. Razem z nie-
pełnosprawnymi zawodnikami wystartowali jarocińscy
kolarze. Przy ogromnym dopingu mieszkańców
ustawionych wzdłuż trasy, jako pierwszy linię mety
przekroczył Tomasz Hamerlak z Bielska - Białej. Spiker
z entuzjazmem ogłosił, iż zwycięzca ustanowił swoisty
rekord na tym dystansie z czasem 4 minuty i 36 sekund.
Po trzydziestu sekundach od przybycia Tomka, na
rynek wjeżdżali kolejni zawodnicy. Wśród pań
najszybsza była Elżbieta Kiszko. Wszyscy sportowcy
wspierani byli prawdziwą burzą oklasków. Głośne
okrzyki i brawa towarzyszyły także ceremonii dekoracji
najlepszych. Puchar PEKAES przypadł w udziale
Tomkowi Hamerlakowi. Gratulacje odebrali także
zawodnicy, którzy zajęli drugie i trzecie miejsce - Bog-
dan Król i Zbigniew Baran. Starosta Adam Kołodziej



24-letni Tomasz Hamerlak tuż po wyścigu
sprinterskim

wręczył żółtą koszulkę nowemu liderowi biegu, także
Tomkowi Hamerlakowi. Przyzrano nagrodę najmłod-
szemu uczestnikowi biegu - 20-letniemu Marcinowi
Królikowskiemu oraz najszybszemu zawodnikowi
- Elżbiecie Pecynie.

Po emocjach sportowych na scenie wystąpił zespół
Danza Del Fuego, który zaprezentował muzykę fla-
menco. Grę muzyki i świateł podziwiano w wykonaniu
Przemysława Titilo Goca.

Festyn na jarocińskim rynku zakończył się około
północy.

Następnego dnia o godzinie dziewiętej z rynku
zawodnicy pojechali do Chodzieży - mety czwartego
etapu biegu.

JUSTYNA NAPIERAJ

Zdjęcia: Justyna Napieraj, FOTO Stachowiak
i Stanisław Dziekański

**Starostwo Powiatowe w Jarocinie
dziękuje wszystkim firmom i instytucjom,
które pomogły w organizacji festynu
towarzyszącego mecie III etapu
Ogólnopolskiego Biegu Integracyjnego
„Bądźmy razem”**

Szczególne podziękowania składamy pracownikom
Jarocińskiego Ośrodka Kultury, dzieciom i młodzieży
związany z JOK-iem oraz specjalnym gościom:
Agnieszce Kubickiej z Poznania, Zbyszkowi Szer-
kowi z Kielc, Darkowi Tabisiowi z Wrocławia, Ewie
Kowarskiej z Ostrzeszowa oraz Agnieszce i Oli Nie-
działkowskim z Raciąża, Urzędowi Gminy i Miasta
w Jarocinie, Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji
w Jarocinie, Darkowi Wojciechowskiemu z mistrzow-
skiej drużyny kolarskiej „Mróz” Borek Wlkp. oraz
grupie kolarzy górskich z Jarocina, Bractwom Kurkowym
z Jarocina, Mieszkowa, Wojciechowa i Żerkowa,
zespółowi muzycznemu „CENTRUM”, Jarocińskiej
Jednostce Wojskowej, Powiatowej Komendzie Policji,
Powiatowej Straży Pożarnej, Straży Miejskiej w Jarocinie,
firmie ELTRANS z Jarocina, Harcerskiej Organizacji
„Rodło”, Zarządowi Rejonowemu PCK, WTZ w Jarocinie,
Szkołe Podstawowej Specjalnej nr 6 w Jarocinie, DPS
w Zakrzewie, WTZ Nowolipsk, ŚDS w Jarocinie, ŚDS
w Raszewach.

Imprezę sponzorowali: firma Orkla Foods z Kottina,
firma JAPOSO z Jarocina, PZU o/Jarocin, firma
„Biegun” z Jaraczewa, firma p. Frąszczak, piekarnia
p. Jana Baraniaka, Restauracja „Victoria” p. Jana
Raczkiewicza, p. Wiesława Trawka, firma „Aniger”
z Poznania, Jarocińskie Fabryki Mebli, Spółdzielnia
Inwalidów „Współpraca”.

Wharton w Polsce

Już po raz piąty gościł w Polsce amerykański pisarz William Wharton. Przyjechał na zaproszenie wydawnictwa „Rebis”, aby promować swoją najnowszą powieść „AL”, będącą kontynuacją jego najśłynniejszej książki, czyli „Ptaśka”.

William Wharton spotkał się z dziennikarzami w Warszawie, Łodzi i Wrocławiu. Przez wiele godzin podpisywał swoje książki w księgarniach. W każdym z miast na spotkania z Whartonem przychodziły tłumy czytelników. Na Uniwersytecie Warszawskim i w Teatrze Polskim w Łodzi było ich około 400, a w Krakowie ponad 500. Pisarz, pomimo zmęczenia, tryskał humorem. Chętnie odpowiadał na pytania. Często sam z siebie dzielił się wrażeniami, spostrzeżeniami. Dzięki temu konferencja nabrała charakteru rozmowy, przestała być suchą wymianą pytań i odpowiedzi. Problemu nie stanowiła nawet bariera językowa, dzięki sprawnemu przekładowi Krzysztofa Fordońskiego, tłumacza m. in. ostatniej książki pisarza.

Według sondaży William Wharton jest od kilku lat najpopularniejszym pisarzem amerykańskim w Polsce. Po jego książki bardzo często sięga młodzież. Wiele osób traktuje go jak przywódcę duchowego. Sam pisarz stanowczo odcina się od takiego twierdzenia. - Nie czuję się guru i nie chcę nim być. (...) Odmawiam przyjmowania takiej roli. Jest to kwestia odpowiedzialności. Ludzie lubią zrzucać odpowiedzialność za swoje czyny na innych. Ja nie chcę przyjmować odpowiedzialności za innych. Wystarczy mi ta, którą ponoszę za swoje czyny - podkreślił w czasie konferencji we Wrocławiu. W czasie pobytu w Polsce Williamowi Whartonowi towarzyszył jego syn - William, który również zajmuje się pisaniem. Tworzy jednak nie poważne powieści, a bajki dla dzieci. Zapytany o wpływ opowieści ojca na jego pisarstwo, odpowiedział, że dzięki bajkom o lisku Furbo nauczył się, że ideał może spełnić się w życiu i należy do tego dążyć ze wszystkich sił.

W czasie spotkania z dziennikarzami pytano m. in. o powody, dla których pisarz powraca wciąż do tematu wojny. - Wojna dotknęła mnie osobiście, ponieważ zostałem powołany do wojska i przez trzy lata brałem udział w walkach w Europie. Ja strzelałem i do mnie strzelano... To nie jest coś, co można łatwo zapomnieć, odrzucić od siebie i nie powracać. Wiele ludzi nie mówi o wojnie. Ja też przez wiele lat omijałem ten temat. Po raz pierwszy zająłem się nim po pięćdziesiątce, kiedy dzieci pytały mnie jak było na wojnie. Starłem się nad tym zastanowić. Odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego wybuchła wojna? Nie ma na to odpowiedzi. Ludzie nagle szaleją, stają przeciwko sobie, a powody są tak naprawdę nieznane. Po raz pierwszy na te pytania chciałem odpowiedzieć w książce „Tysiąc śmierci”. Napisałem ją jeszcze przed „Ptaśką”. Myślą, która natchnęła mnie do

napisania tej powieści, jest przysłowie: „Tchórz umiera tysiąc razy, a bohater tylko raz”. Pytanie, które sobie zadałem brzmiało: czy wszyscy powinniśmy być bohaterami? Odpowiedź do jakiej doszedłem w czasie pracy nad tą książką brzmiała: nie! to tchórze popychają naprzód świat - powiedział pisarz. Autor „Ptaśki” podkreślił jednak, że nie traktuje pisania jako terapii. - Jest raczej próbą zapisania sposobu w jaki potrafiłem i nadal potrafię radzić sobie z przeżyciem wojennym - dodał.

Tematyka wojskowo-wojenna jest również obecna w ostatniej, najnowszej powieści „AL”, będącej specyficzną kontynuacją najśłynniejszego, wręcz kultowego dzieła, czyli „Ptaśki”. - „Ptaśki” i „AL” to książki, które są oddzielne i niezależne od siebie. Łączy je jedynie postać tytułowa Ptaśka i AL. W tej drugiej powieści postanowiłem rozdzielić ich całkowicie. Chciałem rozwinąć myśl, którą zawarłem w ostatnich słowach „Ptaśki”. Na pytanie AL „Co mamy robić?”, pada odpowiedź: „Żyć, przynajmniej warto próbować” - podkreślił William Wharton. - Moi bohaterowie są w jakiś sposób okaleczeni. Mają problemy z życiem seksualnym. Dopiero wspólna praca, wspólne rozliczanie się z siebie, pozwala im odrzucić niechęć i stworzyć związek.

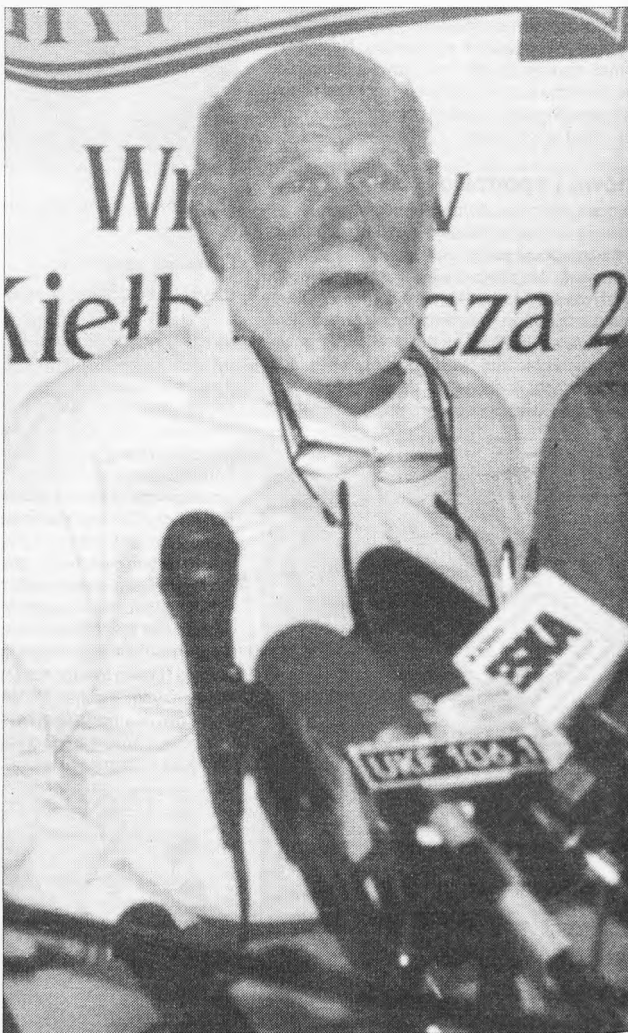
Wharton przyznał również, że do powrotu do bohatera, znanego z „Ptaśki”, skłoniło go poczucie, że niedostatecznie przedstawił tę postać w powieści. - Doszedłem do wniosku, że za słabo rozwinąłem, za słabo dopracowałem AL w „Ptaśku”. Chciałem pokazać, jak AL, którego błędne podejście do życia wynika z wychowania, wykształcenia i doświadczeń, jakie przeżył w życiu, przez pracę nad sobą zmienia się. Staje się głębszym, pełniejszym człowiekiem, najpierw przez zainteresowanie motylami, odrzuceniem wszystkiego, co ma związek z wojskiem i wreszcie przez rysunki i miłość do Althei - powiedział William Wharton. Podkreślił również, że efektem ubocznym pracy pisarskiej jest możliwość zmieniania ludzkich opinii. - To, co chciałbym propagować poprzez moje książki, to jest miłość i dobroć, szacunek. Jeżeli jesteś dobry dla innych, wtedy masz szansę na rozwój. Ja zmieniam książkę, ale książka zmienia także mnie. Życie to ciągłe zmiany. Człowiek jest zmienny. To jest właśnie życie - przyznał pisarz.

William Wharton zapytany o swojego ulubionego bohatera, odpowiedział, że zawsze jest to ten, z ostatniej powieści. - Ostatnie trzy lata „żyłem” ALem. Zmienił część moich poglądów. Czasami jest to tak silne, tak trudno jest

mi to odrzucić, kiedy książka jest już skończona, że staram się uciekać w inne formy tworzenia. Dlatego wracam do malarstwa. Pozwala mi ono stać się na powrót sobą - podkreślił. Niedawno w Polsce po raz pierwszy na świecie wydano album z obrazami Alberta du Aime, bo takie nazwisko naprawdę nosi

bezpiecznego dzieciństwa. Ta liczba wpływów jest ogromna. Kiedy patrzę wstecz na swoje życie, jestem zadowolony. Trafiło mi się naprawdę dobre życie. Mam nadzieję, że będzie mi dane jeszcze trochę czasu, abym mógł spoglądać wstecz, na swoje życie z dystansu - podkreślił William Wharton.

W czasie pobytu w Polsce pisarz miał niewiele czasu na odpoczynek czy zwiedzanie. Przyznał jednak, że przy okazji pobytu w Krakowie, udało mu się być również w Oświęcimiu. - Wczoraj znalazłem się w miejscu, o którym myślałem, że nigdy tam nie pojadę - w obozie koncentracyjnym. Wiele



Fot. Lidia Sokowicz

William Wharton gościł w Polsce na zaproszenie Domu Wydawniczego „Rebis” z Poznania

William Wharton i tak właśnie podpisuje swoje dzieła plastyczne. - Malarstwo i literatura są dla mnie jak bliźnięta syjamskie. Karmią się sobą wzajemnie. Wpływają na siebie, ale to są dwa oddzielne zajęcia. Zdarza się, że nie piszę miesiącami, ale zdarza się też, że miesiącami nie sięgam w ogóle po pędzel. Za pomocą tych zajęć staję się innym człowiekiem. Czasami mam ochotę pływać, czasami interesują mnie spacer po lesie. To, jaki jestem, wynika z bardzo wielu rzeczy. Zależało to od moich rodziców, przyjaciół, takich jak AL,

o nim czytałem. Niektórzy z moich przyjaciół stracili w Oświęcimiu rodziców lub dziadków. To było dla mnie bardzo ciężkie przeżycie. Myślę, że człowiek jest jedynym spośród zwierząt, które jest w stanie myśleć, wyrażać swoje uczucia językiem, potrafi zapisywać myśli i tworzyć systemy, a w potworny sposób zawiódł właśnie w Oświęcimiu. I zawodzi nadal, nawet w tej chwili - zakończył wrocławskie spotkanie z dziennikarzami William Wharton.

LIDIA SOKOWICZ



EKO KREDYT

Centrum

Grzejnictwa MIGRO
i BANK OCHRONY
ŚRODOWISKA

PROPONUJĄ KREDYT EKO

na zakup:
kociołów olejowych,
gazowych, elektrycznych
grzejników konwekcyjnych
automatyki, zaworów
termostatycznych.

Wszystkie formalności
związane z obsługą
kredytu załatwiacie Państwo
w CTG MIGRO

Efektywna stopa
oprocentowania
przy kredycie
jednorocznym 4,49 %

63-200 JAROCIN
ul. Moniuszki 14

Zakład kamieniarski

WYKONUJE NAGROBKİ

Granit, lastriko
RATY

Jarocin, ul. Poznańska 18
(0-62) 747-78-24

(708/R/99)



CHROBRY Przedsiębiorstwo
Handlowo-Usługowe
Pożyczki gotówkowe

Nowa linia kredytów
Wystarczy dochód netto 600 zł
Uwaga!
Małżeństwa do 4.000 zł
bez poręczyciela

Jarocin, Rynek 15
Czynne od poniedziałku do piątku 10.00 - 18.00
tel. 747-35-56

(544/99)

SUPER TANIE MALOWANIE!

PRZEZ 14 DNI W NAJNIŻSZYCH CENACH:

Silicon 100 % 310 ml	- 5,90
Atlas Stopter K-20 25 kg	- 27,50
Pianka montażowa 750 ml	- 10,90
Emulsja zewnętrzna 10 l	- 36,90
Drewnochron palisander 10 l	- 85,00
Atlas zaprawa klejowa 25 kg	- 15,90
Emolak biały 0,8 l	- 13,90
Emalia biała 0,8 l	- 7,50
Poziomica alum. 2 m	- 33,50



OFERTA SPECJALNA!

SPĘŁNIJ SVOJE KOLOROWE MARZENIA, TYLKO TERAZ **10 %** UPUSTU
NA KOLOROWE WYROBY Z KOMPUTEROWEJ MIESZALNI FARB
DO TWOJEGO DOMU

HURTOWNIA FARB

JAROCIN, UL. ŚRÓDMIEJSKA 31 (obok pogotowia)

Oferta ważna od 22.06.99 do 06.07.99
najniższe ceny zawierają podatek VAT

(542/99)

F. H. U.

„SKARBEEK”

63-200 Jarocin
ul. Moniuszki 47 (obok CPN-u)

oferuje

- kamień budowlany
- żwir, piasek
- węgiel, miał
- usługi transportowe

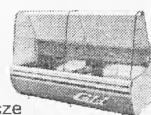
Tel. 747-31-37

0-603/118-063, 747-41-66

(325/99)

LADY CHŁODNICZE

- regały
- szafy
- bonety
- kostkarki
- zamrażarki
- ciagi chłodnicze
- schładzalniki mleka
- konserwatory lodów



WAGI I MEBLE SKLEPOWE

Przedstawicielstwo kilkunastu firm
Największy wybór. Najniższe ceny
INTERMEX Środa Wlkp.

ul. 27 Grudnia 1-5
(przy bazie GS)
tel./fax (0-61) 285-36-79

„CEGIELKA”

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Montaż okien

i drzwi **GRATIS!!!**

Promocja na drzwi

okna PCV

i pokrycia dachowe

ONDURA

Wilkowyja, ul. POLNA 36

Tel. 090/611-675

dom. 604/631-409

Czynne poniedziałek - sobota

- CEMENT, wapno, gips,
- beton komórkowy,
- cegły linkierowe,
- kleje, zaprawy ATLAS,
- styropian, wełna,
- okna, drzwi PCV,
- okna dachowe,
- farby emulsyjne,
- dachówka, blacha,
- folie dachowe i budowlane,
- papa, lepiki,
- pianki, sylfony

OKNA URZĘDOWSKI SUPER PROMOCJA 18 %



RATY

PONADTO W OFERCIE DUŻY WYBÓR PŁYTEK CERAMICZNYCH

- ŚCIENNE
- MROZOODPORNE
- PODŁOGOWE
- GRESY

WYROBY FIRM

SOPRO-DYCKERHOFF i ATLAS

Jarocin, ul. Leszczyce 15, tel. 747-32-01



HESTIA
INSURANCE



ZATRUDNI

AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH

z egzaminem PUNU

z Jarocina i okolic

Tel. kontaktowy 505-22-94

Realny kształt naszych marzeń

złota jesień

OTWARTY FUNDUSZ EMERYTALNY

Otwarty Fundusz Emerytalny PZU „Złota Jesień” jest funduszem emerytalnym należącym do tak zwanego II filaru nowego systemu ubezpieczeń społecznych.

Jeśli zamierzasz uczestniczyć w nowym systemie i zastanawiasz się jeszcze nad wyborem otwartego funduszu emerytalnego **nie zwlekaj** zadzwoń lub odwiedź nasze przedstawicielstwo:

**UBEZPIECZAMY
MILIONY
POLAKÓW**



Jarocin, ul. Wrocławska 46
od 7.30 do 18.00, tel. 747-37-10

ZAOPATRZENIE ROLNICTWA I BUDOWNICTWA



ROLMEX

RAFAŁ GOŚCINIAK

DYSTRYBUTOR

NAJTAŃSZYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

CIELCZA

ul. Sienkiewicza 53a

63-200 JAROCIN

TEL. 090-615-963

TEL. 0-604 478 081

ZAPRASZAMY

7-17

sobota

7-14

**CEMENT, WAPNO, PLASYFIKATOR-zamiennik wapna
GIPSY: SZPACHŁOWY, BUDOWLANY, GŁADZIE GIPSOWE
KLEJE I ZAPRAWY ATLAS:**

-zaprawa klejowa ATLAS - 25kg - 16,17zł
-stopter K-20 - 25kg - 28,20zł
-zaprawa klejowa ATLAS PLUS - 25kg - 37,50zł

WEŁNY MINERALNE:

-wełna mineralna gr. 50mm - 1m² - 3,5zł

STYROPIAN FS - 12, 15, 20 oraz Płyty PW 11/A

SIATKA, KOŁKI, KLEJ

STYROPIAN - FS - 12 - 1m³ - 73zł

STYROPIAN - FS - 15 - 1m³ - 83zł

STYROPIAN - FS - 20 - 1m³ - 109zł

BLOCZKI FUNDAMENTOWE

PAPA WIERZCHNIEGO KRYCIA - 15 mb - 34,50zł

PAPA IZOLACYJNA - 20 mb - 24,50zł

PAPA TERMOZGRZEWALNA - 7,5mb - 39,50zł

LEPIKI, SMOŁA, IZOLBETY "A", "D", "K"

BETON KOMÓRKOWY: "6", "12", "18", "24", "30", "36"

BLOCZEK - 12x24x59 - 1 szt - 2,49zł

BLOCZEK - 24x24x59 - 1 szt - 4,98zł

CERAMIKA BUDOWLANA: Cerabud KROTOSZYN

CEGLA PEŁNA, DZIURAWKA, K-1, K-2, K-3

PUSTAKI MAXY i SZCZELINOWE - w cenach fabrycznych

**NA ŻYCZENIE KLIENTA
TOWAR DOWOZIMY.**

Jarota - Jarota 5:1

A klasowy zespół Jaroty Jarocin pokonał w towarzyskim meczu drużynę złożoną z piłkarzy, którzy reprezentowali barwy Jaroty w czasach, gdy jej trenerem był Sylwester Pappelbaum.

Spotkanie, które odbyło się pod patronatem **Magdaleny Lendy** - córki Sylwestra Pappelbauma, miało na celu oświetlić podsumowanie udanego, pierwszego po odrodzeniu klubu, sezonu, w którym m. in. drużyna seniorów wywalczyła awans do A klasy. Mecz

Piotr Borkiewicz, mimo iż przed meczem długo zastanawiał się, czy w nim wystąpić. Weterani przeprowadzili również kilka groźnych ataków. Szczególnie groźni byli Tomczak, Gościński, Szymczak i Żurawski. W 22. minucie **Jakub Figan** po długim podaniu od

przestali już chyba wierzyć w możliwość odrobienia strat. W dodatku w 18 minucie **Leszek Jakubiak** strzałem z 17 metrów uzyskał czwartego gola dla ligowców. Wynik meczu ustalili także Leszek Jakubiak zdobywając ponownie gola strzałem z dystansu.

Po zakończeniu spotkania odbył się jeszcze jeden pojedynek - tym razem w rzutach karnych. Strzelali wszyscy zawodnicy, którzy kończyli ten mecz. Rywalizacja ta zakończyła się remisem 7:7. Byli gracze Jaroty podkreślali po meczu, że wynik rywalizacji nie był dla nich sprawą najważniejszą, gdyż z góry było wiadomo, iż nie są w stanie już sprostać młodszemu rywalom. „Najważniejsze, że odnowiliśmy kontakty towarzyskie” - podkreślali zgodnie. Korzyści z tego mogą odnieść także młodzi piłkarze Jaroty. Trenerzy Zdzisław Witczak i Andrzej Żurawski już umówili się wstępnie na rozegranie 11 sierpnia sparingowego meczu pomiędzy Jarotą i juniorami starszymi Warty Poznań.

Po spotkaniu weteranów z pierwszą drużyną Jaroty odbyło się podsumowanie minionego sezonu oraz festyn dla piłkarzy, ich rodzin, działaczy, sympatyków i kibiców klubu.

Po meczu powiedzieli:

Ryszard Patoka: „Kiedy zobaczyliśmy się znów z kolegami, to w pierwszej chwili chyba każdy z nas zastanawiał się, czy to jest Andrzej, czy Rysiek. Poznawaliśmy się głównie po głosie. Chciałem zaprezentować się dzisiaj jak najlepiej, ale tyle lat przerwy sprawiło, że po pięciu minutach gry niewiele już mogłem dziać. Chciałbym potwierdzić słowa Andrzeja Żurawskiego, który w wywiadzie dla „Gazety” powiedział, że trener Pappelbaum był dla nas ojcem. Przypomnę jeszcze tylko jeden sukces, o którym Andrzej nie wspomniał. W 1965 roku zostaliśmy wice-

grać w Jarocie. Myślę, że pochwalić można młodych piłkarzy Jaroty, którzy nie dali nam dzisiaj żadnych szans. Oldboje chyba długo będą pamiętać ten mecz. Zabrakło nam sił i graliśmy właściwie tylko dzięki ambicji. Jednak większość z nas po raz ostatni występowała na boisku przynajmniej dwadzieścia lat temu. Ja sam grałem dzisiaj z każdą. Mam zerwany mięsień, ale tak bardzo chciałem zagrać z kolegami, że zdecydowałem się wystąpić „na jednej nodze”.

Jan Tomczak: „Ja jestem jednym z najmłodszych przedstawicieli graczy starej Jaroty. Jak ja zaczynałem grę w tym klubie, to Andrzej Żurawski był już dla mnie legendą. Tym bardziej cieszę się, że mogłem dziś zagrać w jednej drużynie i z Andrzejem i z innymi zawodnikami, którzy tworzyli załóżki Jaroty i odnosili największe sukcesy z tym klubem. Natomiast z profesorem Pappelbaumem miałem chyba najdłuższy kontakt, gdyż trenował mnie on później w Zawiszy Noskowskiej. Doprowadził nas aż do klasy okręgowej. Wiem, że nie zagrałem dzisiaj najlepiej. Byłem zmęczony, a przy rzucie karnym zlekceważyłem kolegę Zdzisława Witczaka. Na szczęście zrehabilitowałem się w serii karnych po meczu”.

Andrzej Żurawski: „Szkoda, że nie wszyscy koledzy mogli przyjechać, ale i tak jest okazja do wielu wspomnień. Jeszcze raz okazało się, że sport łączy. Wystarczyło kilka minut i nawet ci młodzi koledzy, którzy nie grali ze mną, ale wywodzą się jednak spod ręki trenera Pappelbauma stali się od razu przyjaciółmi. Nie miałem tremy, ale wzruszyłem się trochę tym, że znów jestem na murawie tego boiska, na którym rozegrałem tak wiele spotkań. Wiem, że wielu z nich od lat nie miało kontaktu z piłką, mimo to, na tyle, na ile mogli, nie odpuszczali rywalom w dzisiejszym meczu. Za to należą im się



Od lewej: Leszek Cieślak, Andrzej Kutyba i Zdzisław Witczak

ten ma także zapoczątkować rozgrywanie co roku **turnieju imienia Sylwestra Pappelbauma**. Kibice, których w sobotę po południu 19 czerwca przybyło na stadion MOSiR-u nieco mniej niż zwykle, przychodzi na pojedynki ligowe Jaroty, mogli poznać, a ci starsi przypomnieć sobie, wychowanków trenera Pappelbauma - **Andrzeja Żurawskiego**, **Jana Tomczaka**, **Ryszarda Patokę**, **Piotra Borkiewicza**, **Andrzeja Kutybę**, **Marka Bartkowiaka**, **Henryka Szymczaka**, **Zdzisława Witczaka**, **Leszka Cieślaka**, **Eugeniusza Gościńskiego**, **Wiesława Szczepaniaka** i **Ryszarda Kaźmierczaka**. **Janowi Kniatowi**, który postawił sobie za cel zebrać na ten pojedynkowy wychowanków dawnej Jaroty udało się również sprawić, że na stadionie pojawili się także **Florian** i **Stefan Walczakowie**, choć nie wyszli na murawę.

Na boisku widać było, że oba zespoły, a zwłaszcza weterani, potraktowali ten pojedynek towarzysko. Nie brakowało jednak ambicji, szczególnie piłkarzom, którzy barwy Jaroty po raz ostatni reprezentowali ponad trzydzieści lat temu. Dodatkowych atrakcji dostarczał fakt, że naprzeciwko siebie stanęli ojciec (Jan Tomczak) i syn (Artur Tomczak) oraz obecny trener (Zdzisław Witczak) i jego podopieczni (cały zespół Jaroty). Początek spotkania należał do zdecydowanie do młodzieży. Po strzałach **Artura Tomczaka** w 4. i **Michała Banaszaka** w 8. minucie Piotr Borkiewicz dwukrotnie wyciągał piłkę z siatki. Po tych dwóch golach gra się wyrównała. Skonsolidowała się linia obrony oldbojów, w której prym znów wiodli **Ryszard Patoka** i **Andrzej Kutyba**. Szczególnie ten drugi imponował umiejętnością odbioru piłki rywalom. Kilka niebezpiecznych strzałów obronił także

Roberta Pawlaka przelobował Piotra Borkiewicza. Końcówka pierwszej części gry (grano 2 x 25 minut) należała do oldbojów, ale golkeeper nowej Jaroty nie dał się zaskoczyć po strzałach Gościńskiego, Szymczaka i Żurawskiego. Do przerwy młodzież prowadziła 3:0.

Przed wyjściem zawodników na drugą część gry pomysłodawca meczu i niegdyś piłkarz Jaroty Jan Kniat zapytany przez kibiców o to, jaki pomysł mają oldboje na odrobienie strat, odpowiedział: „wzmocnić się kosztem rywala”. Rzeczywiście, w zespole weteranów w drugiej połowie wystąpili podstawowi piłkarze nowej Jaroty - **Bernard Woźniczka**, **Artur Tomczak** i **Robert Pawlak**. W bramce Piotra Borkiewicza zastąpił **Wiesław Szczepaniak**. Na boisku pojawili się także **Henryk Stoliński** - niegdyś gracz Victorii oraz **Tomasz Bączyk**. Weterani zdobyli bramkę w 13 minucie. Zdzisław Witczak znalazł się z piłką na polu karnym i za namową spikera **Mariana Biegańskiego** przewrócił się. Sędzia spotkania - **Wiesław Garbarek** - podyktował rzut karny. Skutecznym egzekutorem okazał się kapitan „starej” Jaroty - **Andrzej Żurawski**. Technicznym uderzeniem zmylił Piotra Zdzisłowskiego, co udało mu się powtórzyć w serii rzutów karnych po meczu. „Rzut karny trzeba umieć rozegrać psychologicznie” - powiedział w szatni najwybitniejszy jak dotąd piłkarz w historii klubu Jarota Jarocin. Zapomniał o tym chyba Jan Tomczak, który w 14 minucie miał okazję pokonać Zdzisłowskiego z „jedenastki”. Ten rzut karny został podyktowany za zagranie ręką na polu karnym. Tomczak nie spał się najlepiej, gdyż golkeeper nowej Jaroty obronił jego strzał. Ta sytuacja podłamała oldbojów, którzy



W środku córka Sylwestra Pappelbauma, Magdalena

mistrzami Polski Międzyszkolnych Klubów Sportowych. W tych rozgrywkach liczyły się tylko trzy zespoły - Jarota, Cieślaki Stupsk i Zryw Chorzów. W finale na stadionie olimpijskim we Wrocławiu przegraliśmy ze Zrywem tylko 1:2”.

Zdzisław Witczak: „Grało mi się dzisiaj wspaniale, mimo iż rywalizowałem ze swoimi aktualnymi podopiecznymi. Miałem jednak obok siebie starszych kolegów, którzy byli dla mnie wzorcem wtedy, kiedy ja zaczynałem

słowa uznania. Było widać, że nasi młodzi rywale wiedzą, na czym polega futbol. Potrafia wyprowadzić piłkę „od tyłu”, od obrony, często przerzucać ciężar gry z jednej na drugą stronę boiska, dobrze szukali wolnego pola. Praca Zdzisława Witczaka nie idzie na marne. Myślę, że teraz, gdy odświeżyliśmy kontakty, będę częściej bywał w Jarocie. Obiecuję, że jeszcze w tym roku pojawię się tutaj z synem Maciejem, jeśli mu obowiązki na to pozwolą”.

PAWEŁ WITWICKI

SPORT

W Golinie Jarota

Jarota Jarocin zwyciężyła w turnieju piłkarskim o Puchar Prezesa Klubu LZS Grom Golina, wyprzedzając gospodarzy turnieju, Neorol Chrzan i LZS Bożacin.

W turnieju, rozegranym 19 i 20 czerwca, wzięło udział dziewięć drużyn z powiatu jarocińskiego i krotoszyńskiego. W pierwszym dniu rozegrano mecze eliminacyjne. W grupie I padły następujące wyniki: LZS Borzęciczki - LZS Bożacin 2:0, Jarota - LZS Kobierno 0:0, LZS Borzęciczki - Jarota 0:1, LZS Bożacin - LZS Kobierno 3:1, LZS Borzęciczki - LZS Kobierno 0:0, LZS Bożacin - Jarota 1:1. Kolejność w grupie I: 1. Jarota 5 pkt 2:1 bramki, 2. LZS Borzęciczki 4 2:1, 3. LZS Bożacin 4 4:4, 4. LZS Kobierno 2 1:3. W grupie II zanotowano następujące wyniki: Neorol Chrzan - Zawisza Nosków 2:1, LZS Panienka - Solidarność II Radlin 1:3, Neorol - LZS Panienka 1:1, Zawisza Nosków - Solidarność 0:1, Neorol - Solidarność 4:2, Zawisza Nosków - LZS Panienka 1:0. Kolejność w grupie II: 1. Neorol Chrzan 7 7:4, 2. Solidarność II Radlin 6 6:5, 3. Zawisza Nosków 3 3:4, 4. LZS Panienka 1 3:6. Zespoły, które zajęły drugie miejsca w grupach, miały rozegrać baraże o miejsce w grupie finałowej. Zarówno LZS Borzęciczki (przyjechał w ośmioosobowym składzie, „pożyczając” zawodników od gospodarzy turnieju), jak też Solidarność II Radlin (nie odpowiadały im godziny rozgrywania turnieju w niedzielę) wycofały się z dalszych gier. Tym samym w barażu spotkały się trzecie drużyny w grupach. LZS Bożacin pokonał Zawiszę Nosków 1:0.

W niedzielnym finale uczestniczyły więc drużyny Jaroty (w eliminacjach grała drużyna juniorów, zaś w finałach została ona wzmocniona sześcioma zawodnikami pierwszego zespołu),

Neorol Chrzan, LZS Bożacin i gospodarze turnieju - Grom Golina. Spotkania trwały krótko (2 x 15 minut), nie przeszkadzało to jednak drużynom w zdobywaniu goli. W pierwszym meczu finału Jarota pokonała LZS Bożacin aż 5:0 (gole zdobyli: Sławomir Udzik 2, Robert Adamski, Dawid Pirog i Artur Sobczak). Przez dość długi czas Bożacin był równorzędnym partnerem dla Jaroty, jednak chwilami goście spod Krotoszyna grali w ósemkę, a zupełnie „rozkleili się”, gdy czerwoną kartkę ujrzał ich bramkarz. Piątką sędziów z okręgu pleszewskiego, która prowadziła spotkanie w tym turnieju, konsekwentnie karała piłkarzy za obelżywe słowa i próby dyskusji na temat decyzji sędziowskich. Arbitrom zdarzały się kontrowersyjne decyzje, ale nie pozwalały na podkopywanie własnego autorytetu, dzięki czemu podczas turnieju utrzymywała się sportowa atmosfera. Najdłuższe kibice dyskutowali na temat pracy sędziów po bardzo wyrównanym spotkaniu Gromu Golina z Neorolem Chrzan, który gospodarze wygrali po голу zdobytym przez **Wojciecha Tomaszewskiego** z rzutu karnego.

W kolejnym meczu Neorol pokonał LZS Bożacin 2:0 (gole: Mariusz Szymański, Jarosław Kolecki), choć Szymański nie wykorzystał rzutu karnego. Wspaniałą interwencją popisał się bramkarz z Bożacina Ireneusz Chytrowski. Także kilkakrotnie w innych sytuacjach ratował swój zespół od utraty goli.

Decydującym o miejscach w turnieju miał być pojedynek Jaroty z Gromem. Niestety, w spotkaniu tym nie padła

żadna bramka, choć oba zespoły miały okresy przewagi, w których mogły zdobyć gole. W przedostatnim spotkaniu Grom niespodziewanie uległ LZS-owi Bożacin 0:1. W pierwszej połowie tego spotkania Grom zaprzepaścił kilka znakomych okazji do zdobycia gola. Ponownie znakomicie bronił Chytrowski. W drugim kwadransie meczu zawodnicy z Bożacina wykorzystali chwilowe osłabienie Gromu (poza boiskiem był kontuzjowany Lechosław Michalak) i **Jarosław Polowczyk** strzałem w okienko zdobył zwycięskiego gola!

Ostatni mecz w turnieju decydował o rozdziale miejsc. Neorol Chrzan musiał pokonać Jarotę, aby zwyciężyć w turnieju, a podopiecznym **Zdzisława Witczaka** wystarczał remis. Żadnej z drużyn nie udało się strzelić gola, choć bliżej tego byli gracze z Chrzana.

Tabela grupy finałowej:

1. Jarota Jarocin	5 5:0
2. Grom Golina	4 1:1
3. Neorol Chrzan	4 2:1
4. LZS Bożacin	3 1:7

Dzięki temu remisowi puchar prezesa Gromu Golina - **Grzegorza Kowalskiego** - zabrali do Jarocina piłkarze Jaroty. Także pozostałe zespoły otrzymały puchary, ufundowane przez

starostwo powiatowe. Każda z drużyn otrzymała także piłki. Sędziowie zadeklarowali o tym, że najlepszym bramkarzem turnieju wybrany został **Ireneusz Chytrowski** z Bożacina. Najlepszym strzelcem został **Sławomir Udzik** z Jaroty, który jako jedyny zdobył dwa gole (liczyły się tylko mecze rozegrane w finale). Obaj piłkarze także otrzymali puchary (jeden z nich ufundował przewodniczący ZMW **Maciej Kostka**).

Podczas turnieju działacze Gromu Golina podziękowali za grę w tym klubie **Adamowi Stachurskiemu**, który zrezygnował z dalszej kariery piłkarskiej.

Liczna grupa kibiców, zebrana wokół boiska w Golinie, mogła liczyć nie tylko na atrakcje piłkarskie. Podczas turnieju czynny był także bufet.

Był to pierwszy turniej piłkarski w Golinie z udziałem tylu drużyn ligowych. Działacze Gromu zapowiedzieli jednak, że będą w przyszłych latach kontynuować organizację tej imprezy, lecz w innym terminie.

W najbliższą niedzielę, 26 czerwca, Grom Golina rozegra towarzyskie spotkanie piłkarskie w zaprzyjaźnionej niemieckiej miejscowości Guntersdorf koło Lipska.

PAWEŁ WITWICKI

Awans Herbapolu

Herbapol Kłęka zajął drugie miejsce w piłkarskich rozgrywkach klasy okręgowej okręgu poznańskiego i awansował do wyższej klasy.

W ostatnim meczu sezonu Herbapol zremisował z Kotwicą Kórnik 1:1. Gola dla Herbapolu zdobył Krzysztof Szczotka. Kotwica zajęła w rozgrywkach

pierwsze miejsce, a Herbapol - drugie, ale oba zespoły awansowały do wyższej klasy.

(pwsz)

Trójka w finale Tryk piąty

Trzech zawodników Ipponu Jarocin zapewniło sobie udział w tegorocznych mistrzostwach Polski młodzików w judo, które odbędą się w Jarocinie.

Zadecydował o tym występ w II turnieju eliminacyjnym, który odbył się 19 czerwca w Poznaniu. Znakomicie zaprezentował się Michał Wyrwiński w wadze 60 kg, który odniósł bezapelacyjne zwycięstwo, będąc najlepszym zawodnikiem zawodów. Wszystkie walki wygrał przed czasem, przebijając na macie w sumie około jednej minuty. Pierwsze miejsce w wadze 38 kg zajął Karol Kruszczał, zaś drugie w kategorii 42 kg wywalczył Krzysztof Świągół. Ci trzej judocy mają już zagwarantowany awans do finału mistrzostw Polski.

(pwjt)

Reprezentant Ipponu Jarocin Krzysztof Tryk zajął piąte miejsce w wadze 100 kg w Turnieju Nadziei Olimpijskich w judo, rozegranym w Kaliningradzie.

Tryk w pojedynku o medal przegrał z zawodnikiem rosyjskim, który jest aktualnym mistrzem Europy, zaś brązowy medal stracił w walce z reprezentantem Francji - aktualnym wicemistrzem Europy. Podopieczny Jacka Tomczaka należał w tych zawodach do najlepszych w ekipie białoczerwonych i ma duże szanse na zakwalifikowanie się do startu w mistrzostwach Europy. 26 czerwca Tryk weźmie udział w kolejnym międzynarodowym turnieju w Astrii.

(pw)

Piętnasty wynik

Dyskobolka UKS Technik Jarocin Monika Bryll po raz kolejny w tym roku poprawiła swój rekord życiowy. Podczas mityngu im. Janusza Malanowskiego we Wrocławiu rzuciła 34,72 m.

Bryll pokonała we Wrocławiu wszystkie rywalki. Jej dotychczasowy rekord życiowy pozwolił jej awansować do finału mistrzostw Polski z piętnastym rezultatem (awansowały dwadzieścia cztery najlepsze zawodniczki w Polsce).

Mistrzostwa Polski juniorów w lekkiej atletyce rozpoczną się w niedzielę 27 czerwca w Zielonej

Górze. Już w pierwszym dniu w eliminacjach biegu na 400 m wystąpi Michał Stasierowski (do finału awansują zwycięzcy trzech serii oraz pięciu zawodników z najlepszymi czasami).

Następnego dnia w eliminacjach wystąpi Monika Bryll (do szerokiego finału awansuje dwanaście zawodniczek).

(pwko)